



List Ministra Generalnego
Br. Mauro Jöhri OFMCap

**LIST OKÓLNY Z OKAZJI BEATYFIKACJI
26 BRACI KAPUCYNÓW W BARCELONIE
21 LISTOPADA 2015**

4 Październik2015

© Copyright by:
Curia Generale dei Frati Minori Cappuccini
Via Piemonte, 70
00187 Roma
ITALIA

tel. +39 06 420 11 710

fax. +39 06 48 28 267

www.ofmcap.org

Ufficio delle Comunicazioni OFMCap

info@ofmcap.org

Roma, A.D. 2016

Sommario

HISTORYCZNY KONTEKST	4
ROLA RODZINY I PRZYJACIÓŁ.....	7
GOTOWI BY DAĆ Z SIEBIE WSZYSTKO	7

**LIST OKÓLNY Z OKAZJI BEATYFIKACJI
26 BRACI KAPUCYNÓW W BARCELONIE
21 LISTOPADA 2015**

(Prot. N. 00824/15)

Kochani bracia i siostry

1. Prawie codziennie docierają do nas wieści o mordach dokonywanych na chrześcijanach, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, i to jedynie z tego powodu, że przynależą do religii chrześcijańskiej. Te fakty oczywiście nas przerażają. Stawiamy sobie pytanie: jak to możliwe, że coś podobnego zdarza się jeszcze dzisiaj, w naszych czasach? Chodzi naprawdę o czyny nie do zaakceptowania, lecz być może zbyt szybko zapominamy, że podobne wydarzenia miały miejsce, na przykład w Hiszpanii, zaledwie około 100 lat temu, i że spośród ofiar tamtych prześladowań znalazło się wielu braci kapucynów.

2. Cały Zakon bardzo żywo uczestniczy w radości kapucyńskiej Prowincji Katalonii, celebrując beatyfikację 26 jej synów, zamordowanych z nienawiści do wiary podczas wojny domowej w latach 1936-1939. 21 listopada tego roku, w katedrze w Barcelonie, o godz. 11:30, Kościół ogłosi błogosławionymi braci Fryderyka z Berga i jego 25 towarzyszy w męczeństwie. Radujmy się i dziękujmy za to Bogu!

HISTORYCZNY KONTEKST

3. Prowincja Katalonii odbywała swoją Kapitułę Prowincjalną w dniach od 13 do 16 lipca 1936. Już podczas Kapituły mówiło się o możliwości wybuchu jakiegoś rodzaju buntu, przewidując podpalanie kościołów i mordowanie kapłanów, jak to zdarzyło się już wcześniej w wielu innych miejscach. Postarano się o ukrycie w domach przyjaciół najcenniejszych sprzętów i szat liturgicznych. Ponadto, każdy klasztor posiadał listę najbliższych związanych z braćmi ludzi, którzy gotowi byli ich przyjąć i schronić. W ten sposób, kiedy zaraz po wybuchu wojny domowej rozpętały się prześladowania, bracia rozpięchli się i zostali przyjęci przez rodziny oraz przyjaciół. Miejsca, w których bracia się poukrywali, mogły zapewnić schronienie przez kilka dni, co najwyżej przez kilka tygodni - przewidywano, że tyle mogły potrwać rozruchy - ale na pewno nie przez dwa i pół roku, bo tak długo przeciągały się prześladowania i „polowania” na księży i zakonników.

4. To nie władze Republiki prześladowały zakonników. W tamtych pierwszych miesiącach wojny, tylne straże armii republikańskiej pozostawały w rękach anarchicznych komitetów rewolucyjnych, które panoszyły się wszędzie nie natrafiając na jakąkolwiek przeszkodę. Nasi bracia, w ogólności, zawsze zachowywali postawę dialogu z Republiką. Ponadto, w Katalonii byli oni szczególnie kochani i szanowani za ich sympatyzowanie z „la Renaixença” - ruchem afirmacji dla tożsamości katalońskiej pod koniec XIX w. i na początku XX w. A jednak, właśnie ten fakt stanowił dodatkowy, obciążający argument dla niektórych rewolucjonistów, którzy

uznawali Republikę oraz miłość do własnej ziemi i kultury za charakterystyczne cechy burżuazji, a jako takie miały być wykorzenione razem z religią.

5. Prześladowania nie były po prostu dziełem ludzi pozbawionych kontroli. Istniały bardzo szczegółowe wytyczne dotyczące poszukiwania i unicestwiania zakonników. Dokonywano przeszukiwań w wielu prywatnych domach. Niektórzy spośród tych męczenników musieli uciekać z domu do domu, aby znaleźć bezpieczne schronienie. W przypadku **Martí z Barcelony**, historyka który studiował w Lowanium oraz autora prac naukowych na temat św. Franciszka i Rajmunda Lullo, rewolucjoniści pochwycili całą rodzinę i, pod groźbą śmierci, wydobyli od niej zeznania co do miejsca jego pobytu. Inni, jak np. brat **Vicenç z Besalú**, musieli przez wiele nocy spać pod gołym niebem.

6. A oto lista braci kapucynów, których męczeństwo zostało stwierdzone i będą beatyfikowani:

O. Frederic z Berga (Martí Tarrés Puigpelat)

O. Modest z Mieres (Joan Bover Teixidó)

O. Zacaries z Llorenç del Penedés (Sebastià Sonet Romeu)

O. Remigi z Papiol (Esteve Santacana Armengol)

O. Anselm z Olot (Laurentí Basil Matas)

O. Benigne z Canet de Mar (Miquel Sagré Fornaguera)

O. Josep z Calella de la Costa (Joan Vila Colomé)

O. Martí z Barcelony (Jaume Boguñá Casanova)

O. Rafael Maria z Mataró (Francesc de Paula Soteras Culla)

O. Agustí z Montclar de Donzell (Josep Alsina Casas)

O. Doroteu z Vilalbadels Arcs (Jordi Sampé Tarragó)

O. Alexandre z Barcelony (Jaume Nájera Gherna)

O. Tarsici z Miralcamp (Josep Vilalta Saumell)

O. Vincenç z Besalú (Julià Gebrat Marcé)

O. Timoteu z Palafrugell (Jesús Miquel Girbau)

Br. Miquel z Bianya (Pelai Ayats Vergés)

Br. Jordi z Santa Pau (Manuel Collell Mir Senties)

Br. Bonaventura z Arroyo Cerezo (Tomás Díaz Díaz)

Br. Marçal z Penedès (Carles Canyes Santacana)

Br. Eudald z Igualada (Lluís Estruch Vives). To najmłodsza ofiara prześladowań, mająca w chwili śmierci zaledwie 18 i pół roku życia.

Br. Pacia Maria z Barcelony (Francesc Maria Colomer Presas)

Br. Àngel z Ferreries (Josep Coll Martí)

Br. Cebrià z Terrassa (Ramon Gros Ballvé)

Br. Eloi z Bianya (Joan Ayats Plantalech)

Br. Prudenci z Pomar de Cinca (Gregori Charlez Ribera)

Br. Félix z Tortosa (Joan Bonavida Dellà).

Zapoznajmy się teraz bliżej przynajmniej z niektórymi z nich

7. **Br. Fryderyk z Berga**, który znajduje się jako pierwszy na liście, był gwardianem, misjonarzem w Ameryce Środkowej i Prowincjałem przez trzy lata. Biskup Vic powiedział o nim, że był on „najbardziej apostołskim kaznodzieją” w jego diecezji. Na początku rewolucji był Gwardianem klasztoru w Arenys. Po tym, jak przez kilka dni ukrywał się w górach, dotarł do Barcelony i czynnie uczestniczył w tajnej organizacji kościelnej, która właśnie się tworzyła. Niewiele czasu przed śmiercią, w lutym 1937, obliczył, że udzielił - z narażeniem życia - około 120 Komunii Świętych. Odprawiał Mszę Świętą w domach prywatnych, w których zbierały się

małe grupki wiernych, opierając się na pozwoleniu Stolicy Świętej na celebrację bez używania świętych szat i naczyń. Zdemaskowano go podczas przeszukiwań w domu, w którym znalazł schronienie.

8. Br. Eloy z Bianya, prawdopodobnie jest postacią najbardziej ukochaną spośród całej grupy tych męczenników. Był furtianem w klasztorze w Sarriá. Ojciec jednego z naszych współczesnych braci, który go znał, mówił o nim, że był „człowiekiem, który powiedział mi niewiele, ale przekazał mi naprawdę dużo”. Schronił się nieopodal klasztoru, w domu pana Maurici Serrahima, który w swoich wspomnieniach pozostawił taki oto przepiękny opis: „Wiele mówiło się wtedy o bracie Eloy, i słusznie (...) Na obliczu wymalowany miał dobroduszny, a jednocześnie słodko ironiczny uśmiech. (...) Był postacią, z którą chętnie się spotykało i którą warto było mieć przy sobie. Sympatie, jakie rozbudził na furcie klasztornej były niezliczone i wszyscy go znali. Uśmiechał się i potrafił żartować wtedy, kiedy wypadało. Jednak wewnątrz musiał prowadzić bardzo intensywne życie duchowe, z którego prawdopodobnie rodziło się zrównoważenie we wszystkim. Nie przeszkadzał i wzniecał hałasu. Nie mówił, jeśli ktoś wcześniej go nie zagadnął. A kiedy już mówił, czynił to z łagodnością, która chciała być jedynie dyskretną i często okazywała się godną podziwu. Ani jednego słowa skargi czy protestu. W czasie swego pobytu w naszym domu, nigdy nie mówił o zemście, co więcej - nawet nie wspominał o sprawiedliwości czy sądzie. ‘Ci ludzie (mówił odnosząc się do tych, którzy w szale palili kościoły i zabijali swych braci), to dobrzy ludzie. Wiele wycierpieli, przeszli przez uciski i upokorzenia. Jestem pewien, że dochowali wierności swoim żonom, że walczyli za własne rodziny. To, co teraz robią, jest pierwszą niegodziwością w ich życiu. Dokonują jej, bo są przekonani, że w ten sposób polepszą los ubogich. Spotkamy ich w niebie...’ Nie wiem, czy wypowiedział dokładnie takie właśnie słowa. Jednak jest przekonany, że takie było znaczenie tego, co mi mówił”. Br. Eloy został aresztowany na stacji kolejowej razem z trzema innymi braćmi, podczas gdy starał się dotrzeć do swojej rodzinnej miejscowości.

9. Między zamordowanymi wówczas studentami podkreślić można postać brata **Marçala z Villafranca, najmłodszego z czterech rodzonych braci - zakonników. Miał niespełna dziewiętnaście lat. Po dwóch przeszukiwaniach ze strony rewolucjonistów, którzy szukali jego starszych braci, rodzina postanowiła przeprowadzić się do innej dzielnicy, ale jedna z sąsiadek ich śledziła i doniosła o tym do miejscowego komitetu, który wydał nakaz aresztowania. Żegnając się z matką powiedział: „Mamo, nie rozpaczaj z powodu tego, co może mnie spotkać. Moje sumienie jest w pokoju z Bogiem”.**

10. Br. Modest z Mieres i br. **Ángel z Ferrieres** - teolog w podeszłym wieku i młody brat zakonny, którzy schronili się w domu rodzinnym innego ze współbraci, w pobliżu klasztoru w Sarriá. Dom ten był wielokrotnie przeszukiwany, podczas gdy oni sami podawali się za członków rodziny. Br. Ángel mógł uciec, jednak nie chciał opuścić brata Modesta oraz innego z braci, obłożnie chorego. Brat Modest ułożył modlitwę, którą wspólnie odmawiali każdego dnia: „W obecnej chwili, a na pewno w godzinie śmierci, jeśli nie znajdę się w sprzyjających warunkach, z pomocą łaski Bożej, której z ufnością oczekuję, przyjmuję, o mój Boże, dobrowolnie, z przyjemnością, pokornie i z całego serca, tę śmierć, którą zechcesz na mnie zesłać. Jakakolwiek ona będzie, jednocześnie moją śmierć z najświętszą śmiercią naszego Pana Jezusa Chrystusa, która w tej właśnie chwili odnawia się w ofierze Mszy Świętej. I tak zjednoczoną, ofiaruję tę moją śmierć Tobie, mój Boże, prosząc Cię pokornie, abyś ją łaskawie przyjął, nie zważając na moją marność i nędzę, w łączności ze śmiercią Pana naszego Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie wszystkich moich win i grzechów, oraz win i grzechów wszystkich ludzi”. Ostatecznie, zdradzeni przez niektórych sąsiadów, zostali aresztowani i zamordowani w okolicach klasztoru.

11. Niektórzy spośród nowych męczenników byli misjonarzami: br. **Anselm z Olot** i br. **Benigne z Canet** pracowali w Caquetá (Kolumbia); br. **Zacaries z Llorenç** ukończył swoje studia w Pasto (Kolumbia) i został wyświęcony na kapłana w Bogocie; br. Remigi z Papiol posługiwał w Manili (Filipiny), w wikariacie Bluefields (Niakaragua) i w Kostaryce; natomiast br. Fryderyk z Berga był misjonarzem w Kostaryce.

12. Wśród 26 braci, którzy zostaną wkrótce beatyfikowani, 17 zginęło pomiędzy lipcem i sierpniem. Potem prześladowanie stopniowo słabło. Ostatnim zamordowanym był br. Fryderyk z Berga, który poniósł śmierć w lutym 1937. W maju 1937 rząd Republiki przejął kontrolę nad sytuacją w Barcelonie i mordy praktycznie ustały. Mimo to, Kościół nadal żył w ukryciu aż do końca wojny w 1939.

ROLA RODZINY I PRZYJACIÓŁ

13. Wraz z heroizmem męczenników, podkreślić należy odwagę rodzin, które ukrywały ich samych oraz tych, którzy przeżyli krwawe prześladowania, ryzykując przy tym własnym życiem. Zdarzały się przypadki mordów na osobach, które we własnych domach przyjęły kapłanów lub zakonników, nie zdarzyło się to jednak w przypadku ludzi, którzy chronili naszych współbraci. W niektórych przypadkach bywali aresztowani i przetrzymywani przez kilka godzin lub dni członkowie rodzin, które ich przyjmowały, na koniec jednak zawsze bywali zwalniani. W pierwszych momentach były to zwykle rodziny bardzo blisko związane z naszymi klasztorami. Potem jednak trzeba było uciekać się do innych przyjaciół, lub do „przyjaciół naszych przyjaciół”, którzy też z wielką odwagą służyli pomocą i gościnnością z miłości do braci i do Kościoła, będąc świadomi niebezpieczeństwa, które to wszystko ze sobą niosło. Czasami w rodzinach uczono dzieci zwracania się do naszych braci jako do „dziadków” lub „wujków” za każdym razem, kiedy w domu pojawiał się ktoś nieznamy. Zdarzył się też przypadek, kiedy to jeden z przywódców anarchicznych wziął pod swoją opiekę brata, którego aresztowano tylko dlatego, że modlił się dyskretnie w miejscu publicznym.

GOTOWI BY DAĆ Z SIEBIE WSZYSTKO

14. Ci nasi bracia byli świadomi tego, co mogło ich spotkać. Szukali schronienia tu i tam, pamiętając o słowach Jezusa z Ewangelii św. Mateusza (10, 23): „Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego”. Kiedy jednak chwila próby stała się niezwykle poważna, nie wycofali się i złożyli najwyższe świadectwo. Zastanawiam się, czy my dzisiaj, jako bracia kapucyni, mamy tę świadomość i gotowość do oddania, jeśli to konieczne, własnego życia dla Chrystusa w chwili, gdybyśmy stanęli wobec tego, co Hans Urs von Balthasar nazywał „przypadkiem poważnym”?¹

15. Myślę, że jest rzeczą słuszną postawić sobie to pytanie, ponieważ my wszyscy możemy stać się adresatami oskarżenia św. Franciszka z VI Napomnienia:

“Bracia, spoglądajmy na dobrego Pasterza, który dla zbawienia swych owiec wycierpiał mękę krzyżową. Owce Pana poszły za nim w ucisku i prześladowaniu, w upokorzeniu i głodzie, w chorobie i doświadczeniu, i we wszystkich innych trudnościach; i w zamian za to otrzymały od

¹ Cordula oder der Ernstfall, Johannes ⁴1987

BEATYFIKACJI 26 BRACI KAPUCYNÓW

Pana życie wieczne. Stąd wielki wstyd dla nas, sług Bożych, że święci dokonywali wielkich dzieł, a my chcemy otrzymać chwałę i cześć, opowiadając o nich”.

16. Cieszymy się darem tych 26 nowych braci męczenników, których Kościół niedługo wyniesie na ołtarze, i przez wstawiennictwo Niepokalanej Dziewicy Maryi, Patronki naszego Zakonu, prosimy dla nas, braci kapucynów, o odnowione siły w naśladowaniu Chrystusa w radości, głosząc miłosierdzie i pokój od Boga.

Z braterskim pozdrowieniem.

Brat Mauro Jöhri,
Minister Generalny OFM Cap

Rzym, 4 października 2015
Uroczystość Świętego Franciszka z Asyżu

Sommario

HISTORYCZNY KONTEKST	4
ROLA RODZINY I PRZYJACIÓŁ.....	7
GOTOWI BY DAĆ Z SIEBIE WSZYSTKO	7

